

„Oni wszyscy pozują na ostrych gości...”

– wywiad z Robsonem (II)

■ *W pewnym momencie pojawiły się kontakty zagraniczne.*

□ Kontakty się pojawiły – z Czech na przykład. Ktoś znał kogoś z Niemiec, ktoś znał kogoś z Holandii, ja np. pisałem listy z gościem z sekcji **White Aryan Resistance** na terenie Szwecji. I na tym się wszystko kończyło, bo podstawą tych wszystkich kontaktów była muzyka. Przynajmniej jeżeli chodzi o moje kontakty, które związane były z Konkwestą.

■ *Na tej kasecie Konkwisty, która pokazała się w sklepach, znalazły się pozdrowienia dla np. Blood & Honour i White Aryan Resistance, co sugerowałoby, że jednak jakiś kontakt z tymi organizacjami został nawiązany.*

□ Z Blood & Honour był o tyle kontakt, że w Polsce przecież No Remorse grał. Na takiej płaszczyźnie się to opierało. To już był jakiś kontakt.

■ *A jak to się stało, że zespół No Remorse zagrał we Wrocławiu?*

□ Grali koncert w Holandii. Z Holendrami były jakieś kontakty, no i No Remorse zgodził się zagrać w Polsce – i przyjechali. Oni grali najpierw jeden koncert w Czechach, a potem w Polsce. Dwa koncerty w Europie Wschodniej, co dla nich było w ogóle niesamowitą atrakcją. Jedli pizzę w „Panu Smaku”. (*śmiech*)

■ *Ja czytałem w tym słynnym „Szturmowcu” relację z jakiegoś wyjazdu AFP do Holandii. Jakieś z policją problemy były...*

□ To ja byłem m.in. w tej Holandii, pojechaliśmy tam na koncert. Miał być koncert chyba **Skullhead** i czegoś jeszcze. Po przyjeździe na miejsce okazało się, że koncert jest odwołany i wszystko obstała policja. Mnóstwo policjantów było wszędzie, całe miasto obstawione. To było w Hoek Van Holland, bardzo blisko morza, niedaleko Rotterdamu. Rano przyjechaliśmy do Hoek Van Holland; policja nas zawróciła, ale zanim nas zawrócili, to poszedłem sobie do sklepu i kupiłem piwo. Policjanci patrzą i patrzą, ja w środku, dwóch chłopaków na zewnątrz – wreszcie podchodzą i zaczynają nas legitymować. Na początku padło pytanie, czy jesteśmy

Niemcami. „Nie!”. „Anglicy?” – „Nie!”. „No to skąd jesteście?” – „Z Polski”. Na to oni w śmiech i jeszcze raz się pytają: „Skąd?”. Wzięli paszporty, zaczęli oglądać, mówić coś głośno, śmiać się... To tak, jakby – no nie wiem – do Polski przyjechały punki z Rumunii czy metalowcy z Singapuru na koncert jakiegoś zespołu wrocławskiego...! (*śmiech*) To było coś takiego właśnie.

■ *Zaskakujące jest jednak to, że wasz wyjazd był wyjazdem do Holandii – czyli do kraju słynącego, bądź co bądź, z antynazizmu.*

□ Chodziło o koncert po prostu.

■ *Ale co tam się w Holandii w ogóle dzieje? Bo ja znam ją jako kraj, w którym faszyzmu prawie nie ma.*

□ Tak, mało jest nazistów. Parę sztuk dosłownie – tak przynajmniej wtedy wywnioskowałem. Wtedy nas w ogóle zwinęli jeszcze; policja nas przetrzymywała przez jakiś czas, potem poszliśmy na dworzec i w Rotterdamie spotkaliśmy skinów holenderskich, którzy siedzieli sobie na ziemi. Podchodzimy i okazuje się, że oni od razu wiedzieli, że jesteśmy z Polski, bo słyszeli o nas w radiu. (*śmiech*) Wzięli nas do domu – bardzo miła rodzina. Pierwszy szok był, jak poszliśmy razem do knajpy i myśmy zaczęli ostro palić haszysz.

■ *Kiedy to w ogóle było?*

□ Nie wiem, gdzieś to mam zapisane.

■ *Jakieś 3 lata temu?*

□ Jeżeli nie więcej. Może nawet cztery.

■ *„Searchlight” zainteresował się AFP, prawda? A jeżeli „Searchlight” wykazał takie zainteresowanie, to AFP musiał też w pewnym momencie pojawić się w orbicie zainteresowań takich faktycznie skrajnie prawicowych organizacji. Wyście nie mieli takich kontaktów?*

□ Póki ja brałem w tym udział, to żadnych. Były listy, ale to raczej do Konkwisty przychodziły listy od pojedynczych skinów. Był kontakt ze Szwecją, z **WAR-em** ze Szwecji – tylko że on się urwał po pewnym czasie. Wysłaliśmy kasety, oni

napisali, że to nawet fajna muzyka jest, że im się podoba. Napisałi nawet, że Konkwista mogłaby zagrać koncert w Szwecji, ale potem się ten kontakt jakoś urwał.

■ **Konkwista zagrała w ogóle za granicą?**

□ W Czechach. To była jedyna polska kapela skinowska, nazistowska, która zagrała koncert poza granicami kraju. Tak mi się wydaje.

■ **A ten „Szturmowiec” to co to jest za gazeta?**

□ To tylko jeden numer wyszedł, który ja zrobiłem. Całkowicie od początku do końca ja to robiłem. Potem PWN-owcy stwierdzili, że to jest propaganda bolszewizmu i to samo usłyszałem potem, jak się okazało, ze strony pana Grzyba. (śmiech)

■ **Co tam jest w tym „Szturmowcu”?**

□ Jest np. taki jeden mój artykuł o tym, że trzeba być internacjonalistą. Żadnych nacjonalizmów, kapitalizm jest zły itd.

■ **A wracając do No Remorse, to w tym zespole działy się ostatnio jakieś bardzo ciekawe sprawy. Ktoś w Anglii zdefraudował pieniądze czy coś takiego...**

□ Tak, ja właśnie słyszałem od jednego chłopaka o tym, że wokalista No Remorse jakieś pieniądze zdefraudował, że nastąpił jakiś podział na Blood & Honour i na jakiś Combat Adolf Hitler, ale dokładnie nie mogę ci powiedzieć, bo nie mam więcej informacji. Coś takiego słyszałem po prostu – ten koleś zmył się z kasą. Nie siedzę w temacie, ale można by sprawdzić, czy wyszła nowa płyta No Remorse, czy nie. Jeżeli nie wyszła, to znaczy, że coś w tym musi być, bo dosyć wcześniej wychodziły płyty i rozchodziły się regularnie. Słyszałem co roku nową.

■ **A ta plotka, że wokalista No Remorse uczestniczył w tym wjeździe na ska party u nas, we Wrocławiu?**

□ To mi się wydaje niemożliwe.

■ **A ten Combat 18, to co to w ogóle jest? Bo to jest teraz chyba ulubiony temat „Searchlight’a”.**

□ Nie orientuję się dokładnie, ale z tego co wiem, to grupce radykałów – a właściwie pseudoradykałów – zależy na wytwarzaniu wokół siebie ostrego klimatu. I nic więcej. Słyszałem, że pozują na ostrych gości, powiedzmy tak pomiędzy terrorystami a bojówkarzami ulicznymi. Wydają jakąś gazetkę, zdaje się, ale jeżeli faktycznie ją wydają, to nigdy nie robią nic takiego, o czym piszą. Po prostu, goście chcą zrobić wokół siebie klimat, żeby się ich ludzie bali, żeby w maksymalnie radykalny sposób przejść do historii jako ultra-radykalna grupa w ultra-radykalnym skrzydle ultra-radykalnej organizacji. Chcą, żeby bardziej na prawo od nich już nic nie było. Do pewnego momentu to Stuart trzymał wszystko w swoich rękach, później jednak zginął w wypadku samochodowym i każdy chciał na swoją stronę to wszystko przeciągnąć. A Stuart był po prostu niekwestionowanym szefem.

■ **Czy prawdą jest, że Skrewdriver miał zagrać we Wrocławiu?**

□ Sądzę, że gdyby Stuart żył, Skrewdriver by zagrał. Dlaczego by nie?

■ **Czy istnieje coś takiego, jak centrala ruchów faszystowskich?**

□ Ja o niczym takim nie słyszałem. Poza tym, jeżeli miałyby być ta jakaś międzynarodowa centrala, to nie wiem, które państwo zezwoliłoby na coś takiego.

■ **Ale mogłoby to istnieć nieformalnie.**

□ Ale centrala to musi być co najmniej jakieś duże biuro!

■ **Ale może nie trzeba tego rozpatrywać pod kątem spraw organizacyjnych. To może być np. willa jakiegoś byłego esesmana, który używa pokoi prywatnie pod jakieś właśnie biuro, a cała centrala polega na tym, że jest parę osób, które kierują tym wszystkim w jakiś sposób.**

□ Ja w to wątpię. A wiesz dlaczego? Jediną dużą organizacją faszystowską, która myśli w kierunku, powiedzmy, europejskim, jest francuski Front Narodowy. Jest jego jakaś przy-

budówka o nazwie Francuska Partia dla Europejczyków czy jakoś tak. A wszystkie partie prawicowe, zwłaszcza te niemieckie, są szowinistyczne. Może inaczej: to właśnie niemieckie partie skrajnie prawicowe są szowinistyczne, a bez Niemców nie jest możliwe zjednoczenie ruchów faszystowskich w Europie.

■ **Ale mówi się o czymś takim, że naziści mają sieć kontaktów na całym świecie, a ostatnio np. świetnie się znaleźli w Internecie – chociażby ze względu na brak jakiegokolwiek cenzury.**

□ Teraz się w ogóle na świecie taki nowy kierunek rodzi: rasowy solidaryzm – ale to jest jeszcze strasznie daleko. Nie ci ludzie mogą to zrobić, którzy to robią. Takie jest moje zdanie. Większość tych wszystkich ludzi, którzy to robią, to nie są w ogóle te kręgi myślowe – bo główną klientelą skrajnej prawicy są szowiniści narodowi, a jeden szowinista w organizacji przekreśla wszystko. Ma takie argumenty wobec pozostałych członków organizacji, że ciężko jest im jakiegokolwiek ściśle powiązanie międzynarodowe stworzyć.

■ **A jak byś widział przyszłość ruchów nazistowskich? Czy zwycięży opcja szowinistyczna?**

□ Nie zwycięży opcja szowinistyczna, bo nie może zwyciężyć – bo wtedy będą pojedyncze ruchy nazistowskie w poszczególnych krajach. A system jest tak silny, że nic mu nie zrobią. Natomiast taka ogólna organizacja międzynarodowa o charakterze rasistowskim ma szansę zaistnieć, jeżeli radykalnie zmieni tory działania. Przejdzie od ulicy do szukania jakichś kontaktów w sferach rządzących i w sferach wielkiego kapitału.

■ **Le Pen już się odciął od skinów.**

□ Ja się w ogóle dziwię, że on tak późno się odciął. On się już wcześniej odciął, ale z tego, co wiem, to zrobił to „w środku” – na takiej zasadzie, że powiedział, iż skini są potrzebni do momentu, w którym dojdzie do władzy, potem ich pozamyka w obozach koncentracyjnych. Ale jest to polityk francuski, a właściwie europejski, bo oni mają w Parlamencie Europejskim przedstawicieli. I na takiej zasadzie można go odebrać, prawda? Jako jeden z elementów nowej maszyny.

■ **Ale czy nie jest to jakieś zagrożenie w Polsce? Bo tutaj ruch narodowy też zaczyna wchodzić parę szczebli wyżej – z poziomu tejkowszczyzny na poziom już taki bardziej polityczny.**

□ Sądzę właśnie, że może wejść wyżej.

■ **Le Pen odniósł sukces w czterech miastach francuskich w wyborach municypalnych.**

□ Wygrali te wybory. Ale ty nie zniszczysz tego, co on mówi, samymi hasłami – mówieniem czegośkolwiek, krzyżowaniem, że „faszyzm jest zły”. Trzeba zrobić coś lepszego od niego! Trzeba pokazać ludziom coś lepszego, a nie mówić o nim źle, bo to nic nie da. Jeżeli faktycznie w jakimś mieście we Francji obcokrajowcy stanowią zwartą grupę, która żyje – powiedzmy – poza społeczeństwem francuskim i mogą jako grupa stanowić problem dla lokalnych władz albo gdy Francuzi mogą nie czuć się bezpiecznie, kiedy wieczorami chodzą po ulicach, bo ktoś pochodzenia arabskiego napada na nich z nożem – to trudno się ludziom dziwić, że głosują na takie rzeczy. Nie powiesz im przecież: „Nie głosujcie na faszystów, bo to jest złe”.

■ **Tam jest jeszcze taki problem, że mówienie o czymś takim, jak społeczeństwo francuskie, to – kto wie – czy już w tej chwili nie jest mówieniem o takiej „nacji wielonarodowościowej”. A druga sprawa, to czy przypadkiem to, co robi Le Pen, to nie jest populizm: wykorzystywanie tego napięcia, strachu przed bezrobotnymi o innym odcieniu skóry dla rozegrania własnej gry o innym charakterze.**

□ Tu chodzi głównie o tych nowych obcokrajowców, bo z tego, co wiem i co czytałem, to na Le Pena głosują również Arabowie, którzy się już zasiedzieli we Francji i nie chcą mieć kolejnych przybyszów. Oni są dobrymi obywatelami Francji i oni chcą mieć we Francji spokój. I to samo mówi Le Pen do tych Arabów: „Chcecie mieć spokój z bandami, głosujcie na mnie”.

■ *W Parlamencie Europejskim posłami Frontu Narodowego są ponoć ludzie, którzy nie są Francuzami.*

□ Mało tego, przy francuskim Froncie Narodowym jest żydowski komitet doradczy!

RAFAŁ: U Hitlera też początkowo Żydzi pełnili pewne funkcje w partii, która rządziła.

□ Nie!

RAFAŁ: Jak to nie?! Czytałem o tym w pamiętnikach Hitlera. Dopiero później się za nich wziął, gdy zagarnął pieniądze żydowskich bankierów.

□ Nigdy tego nie słyszałem.

RAFAŁ: Droga do władzy dopuszczalna jest każda, nawet zła — o ile pozwala pisać się w górę.

■ *To tylko świadczy o tym, jak Le Pen może być niebezpieczny.*

RAFAŁ: No, wiadomo... Każdy człowiek, który ksenofobiczne zjawiska wykorzystuje do własnych celów jest niebezpieczny.

□ On jest niebezpieczny, bo myśli. On chce dojść do celu bez względu na środki. Natomiast u nas, w Polsce, Tejkowski czy inni tacy na słowo „Żyd” dostają drgawek i biją pięściami.

RAFAŁ: Ale to trudno porównywać. PWN czy NOP to są szczeniaki polityczne bez żadnego poparcia, a jednak Le Pen doszedł tu i ówdzie do władzy. Tak samo z drugiej strony: zagraża nam Żyrinowski, ponieważ posiada szeroki elektorat ludzi rozgoryczonych biedą.

■ *On duży procent armii ma za sobą.*

□ Tam są po prostu ludzie na trochę niższym poziomie niż w reszcie Europy. Niestety.

■ *No i nieśmiertelna tradycja caratu tam panuje.*

□ Tradycja caratu też, ale co się działo po przejęciu władzy przez ludzi pokroju Lenina czy Stalina? Tam cały czas było jechane tak samo! Chociaż Lenin w pewnym momencie miał dobre przebieżki, kiedy wprowadził inną gospodarkę, czyli NEP. Tam przez jakiś czas była prywatna inicjatywa i kraj zaczął się podnosić do góry.

■ *Ale wróćmy do Le Pena. Jak byś widział taką sprawę, jak protestowanie przeciwko wizycie Le Pena w Polsce? Le Pen przyjeżdża, my się organizujemy i rzucamy w niego jajkami. Czy to ma sens?*

□ Można coś takiego zrobić, ale trzeba się zastanowić, czy to ma sens. Można pokazać, że np. społeczeństwo polskie — albo jakaś jego część — protestuje przeciwko temu. Ale jeżeli już coś robić, to nie w taki sposób, bo on zaraz powie: „O, ja przyjeżdżam z przyjazną wizytą do Polski, jestem za zjednoczoną Europą, w której Polacy znajdą miejsce, a tu zostałem zaatakowany przez bandę chuliganów”.

■ *Ale on nie jest chyba za zjednoczoną Europą...?*

□ On jest za „Europą ojczyzn”, a to jest zjednoczenie Europy, tylko w troszeczkę innym kontekście niż zjednoczenie robione przez EWG. On jest za Europą jako twierdzą chroniącą przed zalewem obcokrajowców. Dlatego przecież przedstawiciele Frontu Narodowego są w Parlamencie Europejskim. Gdyby nie był za tym, to w ogóle by się tam nie pchał.

■ *Ja jestem jednak przekonany, że taki protest przeciwko jego wizycie odbędzie się, tylko że będzie to typowo subkulturowa akcja.*

□ Dobrze by było, gdyby to było dobrze zorganizowane, bo to już jest wysoki poziom polityczny. Należy się przygotować i przyjść albo na młóckę, albo całkiem pacyfistycznie — bo tam na pewno będą nazi skini w okolicy. Jeżeli będzie młócka, to tylko z nimi. A jeżeli by była młócka z nazi skinami, to już byłoby dobrze, bo widać, kto jest przy Le Penie — łyse głowy, które ostatnio kogoś zabiły. Propagandowo wyglądałoby to nieźle. W telewizji powiedzieliby, że niezależna antyfaszystowska młodzież biła się z faszystami, którzy chronili Le Pena.

■ *No to teraz taka kwestia: skoro ruchy faszystowskie podnoszą się parę szczebli wyżej, to wypadłoby również, żeby i antyfaszyzm się podniósł. W związku z tym, jak widzisz sprawę antynazizmu? Czy nadal powinniśmy się zajmować takimi rzeczami, jak PWN, Tejkowski, nazi skini na ulicach czy może raczej powinniśmy zacząć badać takie kręgi, partie, które zapraszają Le Pena w tej chwili do Polski?*

□ PWN i cały ten ruch nazistowski jest tylko na ulicach. Tylko i wyłącznie tak to należy traktować. Śmiesz mnie nieraz w zinach punkowych wypowiedzi, że jest nazizm, bo są nazi skini. Bzdura! Do załatwienia tego problemu wystarczy kij nabity gwoździami, trochę chęci i nic więcej. Natomiast na wyższym poziomie to już jest o wiele trudniej. Tamto to jest sport fizyczny, tutaj zaczyna się sport umysłowy — dobre jest tu porównanie szachów z boksem. Prawica narodowa jest bardzo podzielona i taki jeden ruch jeszcze się nie wykrystalizował, ale sądzę, że w ciągu roku, dwóch się wykrystalizuje.

■ *A w oparciu o jakie wartości, według ciebie, ten ruch ma szansę się wykrystalizować?*

□ Polacy lubią wzorować się i to będzie coś na wzór Frontu Narodowego Le Pena. Dokładnie.

■ *A co powiesz na twierdzenie niektórych nacjonalistów, że Tejkowski jest żydowskim agentem?*

□ Nie...! Nie jest żadnym żydowskim agentem. Jest biednym, schorowanym dziadkiem, który nie wie, co robi. Po prostu jest obłąkany. Ale takich dziadków jest więcej w tych stronnictwach narodowych. Są tacy dziadkowie, którzy zaglądną do szafy i patrzą, czy tam Żyd się nie schował — tego typu klimaty są. Przychodzą do domu i laską szperają pod łóżkiem lub pod stołem, czy nikogo tam nie ma, czy agent jakiś Mosadu albo masonerii nie schował się gdzieś tam... Takie są klimaty.

■ *Ale wróćmy do głównego nurtu naszej rozmowy i zastanówmy się, jaka mogłaby być jej konkluzja. Innymi słowy: w jaką stronę powinien pójść ruch antynazistowski?*

□ Mnie się wydaje, że powinien przedstawić, kto jest kto i kto gdzie zmierza. Głośno o tym mówić.

RAFAŁ: Jeżeli zaś już ma się pokazywać, kto jest kto, kto do czego dąży itd., to musiałby ten antynazizm zacząć starać się dotrzeć do mediów. Drukowanie artykułów w fanzinach czy rozdawanie ulotek na koncertach to nie jest to, z czym można dotrzeć do ogółu.

□ Po co w ogóle to robić? Ulotki antyfaszystowskie dawać punkom, którzy nigdy i tak nie chcieli się zapisać do żadnej partii nazistowskiej? Po co to robić? Wiadomo, że warto w jakimś zinnie artykuł o tym zamieścić — powiedzmy, w jednym na dziesięć — ale wystarczy! W każdym zinnie jest trząskanie, że jest problem, trzeba walczyć itd. Nie zdziwiłbym się, gdyby w końcu jakiś punkowiec przeciwko temu się zbuntował, bo punkowcy lubią się buntować, i zaczęłyby malować swastyki na murach!

■ *To właśnie ty mi ostatnio opowiedziałeś ciekawostkę, jak to na Róbrege 88 razem z nazi punkami chodziliście bić punków.*

□ Tak. Byli punkowcy — oni mieli takie blond irokezy na pół z czarnym, w ogóle takie kolorowe, byli kolorowo ubrani, wyróżniali się w ogóle — i to były nazi punki i chodzili bić innych punków razem ze skinami. Na takiej zasadzie to się odbywało. Ja byłem w szoku, czegoś takiego we Wrocławiu nigdy nie było, ale takie zjawiska się zdarzały. Jeden miał ksywę, zdaje się Relaks, drugi Łyli czy jakoś tak... Wśród skinów te punki były znane. Widziałem ich na jakichś urywkach z Jarocina w telewizji.

■ *Masz, Rafał, jakieś pytania do Robsona?*

RAFAŁ: Robert, żeby rozwiać pewne wątpliwości: taki np. R.A.S.H. identyfikowany jest w Polsce ze skrajnym komunizmem...

■ **To ja się w ogóle spytam, co to jest ten R.A.S.H.?**

□ To jest skrót od Red Action SkinHeads — Czerwona Akcja SkinHeadów. To jest lewica w ruchu skinheads.

■ **Skąd się to wzięło?**

□ Zdaje się, że z Nowego Jorku! (*śmiech*) Dużo rzeczy się wzięło z Nowego Jorku. A tak serio, to jeżeli po prostu mam jakieś poglądy polityczne i nie są one prawicowe, a są z lewej strony — to ja tego nie ukrywam, ale nie czuję się absolutnie ani komunistą, ani socjalistą, bo to jest dla mnie pewne ograniczenie; po prostu czuję się „z lewej strony”, jestem w sumie lewicowcem. I to mogę w jakiś sposób podkreślać przez to. Raczej się nie czuję związany z jakąś partią polityczną czy z jakimś ruchem politycznym, bo nie znam żadnej partii, która by mi odpowiadała. Nawet w 60%.

■ **Mówiłeś swego czasu coś o PPS...**

□ Tak, istnieje PPS w Polsce. Jednak partia ta ma jakieś kontakty z obecnie rządzącą organizacją liberalno-demokratyczną o nazwie SLD, a to mi absolutnie nie odpowiada.

■ **A coś takiego, jak „Solidarność Socjalistyczna”?**

□ Czytałem takie gazetki, i „Solidarność Socjalistyczną” też czytałem. Za dużo tam jest takich pustych frazesów źle mi się kojarzących. Mało jest konkretów. Czytałem też taką gazetkę wydawaną przez Ruch Radykalno-Postępowy i też za dużo frazesów tam jest. Takich hasłek o tym, że będzie rewolucja na dniach czy coś takiego... Śmieszą mnie dosyć znacznie.

■ **W „Skinhead Sosnowiec” napisali, że faszyci we Wrocławiu stają się komunistami i to jest taka sama żenada.**

RAFAŁ: Właśnie, to jest to, co ja powiedziałem. Do tej pory w Polsce w każdym fanzinie hasło „red skins” jest kojarzone z komunizmem.

□ Ja nie znam w Polsce żadnego red skina, który byłby komunistą! A znam paru. To jest w ogóle komedia. Ja czytałem w jakimś fanzinie, że red skini rozbijają ruch od środka, takie rzeczy w ogóle...

■ **Jest teraz jeszcze wśród skinheadów ten nurt „tradycyjny”.**

□ Ale co to w ogóle znaczy? Jeżeli ktoś jest tradycjonalistą i jest apolityczny — no i co? Jego życie polega tylko i wyłącznie na... Mało życie — myślenie! Skupia się wyłącznie na piwach, babach i muzyce?

■ **Tak oni twierdzą!**

□ I o niczym innym nie myślą? Nie mają absolutnie zdania na żadne tematy?

RAFAŁ: Ja np. jestem oi skinem, ale mam na każdy temat swoje zdanie — na temat polityki również; nie odcinam się od niej, bo tego się nie da zrobić, jeśli choć trochę myślisz... W ogóle mówienie w dzisiejszych czasach, że odcinasz się od polityki, jest bzdurą!

□ No właśnie! A w tym zinie jest napisane wyraźnie: „My pieprzymy politykę, nie mamy nic wspólnego z polityką, czy prawicowcem, czy lewicowcem, to jest wszystko jedno gówno”.

RAFAŁ: To jest tak samo bzdurne gadanie, jak punkowcy mówiący o anarchii. To jest taka sama bzdura, bo pójdiesz do szkoły, do pracy...

□ ...i koniec! Właśnie o to mi chodzi. Jeżeli oni nie mają zdania na temat pracy czy tego, ile mają pieniędzy, ile zarabiają, jak wygląda ich życie — to co to są za goście w ogóle?! Co to za facet, który nie ma zdania na żaden temat? To nie jest facet! Facet powinien mieć zdanie na jakiś określony temat; im ostrzejsze, im bardziej zdecydowane, tym lepiej.

RAFAŁ: Sam fakt, że ci kolesie są przeciwko faszystom, to też jest polityka.

□ To też jest polityka, i to jaka polityka! A najśmieszniejsze, że temu „Skinheadowi Sosnowiec” jest bardzo blisko do „Carry On Oi!”; są bardzo blisko, tylko „Carry On Oi!” ma jednak duże naleciałości rasistowskie, a w „Skinhead Sosnowiec” jest jednak dużo akcentów antyrasistowskich.

■ **„Carry On Oi!” to kryptonazisci.**

□ Taka jest prawda. Dopóki nie będzie tam wyraźnego odcięcia się od nazizmu i nie będzie wyraźnie powiedziane, że

oni pieprzą nazizm — a tam tego nigdy nie było i nigdy nie będzie — to trzeba ich traktować odpowiednio.

RAFAŁ: Tylko że dochodzi coraz częściej w naszym życiu do sytuacji, w których ewidentnie daje się odczuć, że się nie da ciągnąć na dwa fronty. Mnie się wydaje, że oni też kiedyś się muszą opowiedzieć.

□ Nie do końca, a wiesz czemu? Bo są teraz w Polsce pewne klimaty wśród pewnych ludzi. Tam jest akurat taka specyfika Krakowa, gdzie „Carry On Oi!” jest wydawany, ale jest inna specyfika Wrocławia. Jak oni się spotykają — np. jak Konkwista spotyka się z tymi ludźmi — to mówią sobie „cześć”, spoko, nic się nie stało, nic się nie dzieje. Możemy się razem napić i jest OK. Ale np. we Wrocławiu jest inny układ. RAFAŁ: Jest więcej wewnętrznych konfliktów.

□ No właśnie, tam jest po prostu inny układ.

■ **To tak, jak z tym Urkiem nieszczęsnym...**

□ No właśnie, przyjdzie sobie Urko na koncert No Remorse, stanie sobie i pohajluje, a 2 tygodnie później idzie na koncert Red London; a potem idzie na jeszcze inny koncert, ubiera skórę i jest pogo...

■ **I na czad giełdzie sprzedaje.**

□ No i na czad giełdzie sprzedaje płyty!

■ **I jest kumplem redaktorów zinów, „szefów sceny niezależnej” itd.**

□ Teraz Urko mówi, że jest apolityczny, czy coś takiego... Apolityczny rasista! A teraz zauważam, że ci wszyscy goście z tych zinów — „Unite & Win”, „Boot Boils” — fascynują się klimatami „Carry On Oi!” dosłownie. Zaczęli o patriotyzmie coś mówić, takie rzeczy. W Polsce jest tak, że każdy musi mieć wroga; nie może być, że wrogiem są naziści i koniec, a my możemy mieć różne poglądy, różne podejście do różnych spraw. Nie, każdy się musi z każdym tłuc i wtedy jest OK.

RAFAŁ: I to właśnie jest najśmieszniejsze. Najwięcej jest czegoś takiego u kolesi, którzy się uważają za oiwców czy sharpowców, a to przecież miało być zjednoczenie...

□ To miał być właśnie ruch zjednoczeniowy!

RAFAŁ: Punkowcy, skinheadzi, biali, czarni — wszyscy przeciwko faszystom.

□ I bawimy się razem.

RAFAŁ: Klótnie to w ogóle specyfika naszego kraju...

■ **Padło hasło „Bawimy się razem”, a to przecież wrocławski zespół Faza 40 & 4 powiedział swego czasu w wywiadzie, że chce, aby na jego koncerty przychodzili i ci z prawej, i ci z lewej, żeby się wspólnie bawili.**

□ Tak powiedzieli? To może jeszcze wtedy byli naiwni.

RAFAŁ: Ciekawe, czy teraz by powiedzieli coś takiego.

□ To jest niemożliwe, niestety. Jest to niemożliwe — i dobrze!

■ **Szkoda, że oni musieli się aż tak sparzyć...**

□ A może to właśnie dobrze, że się sparzyli?! Dobrze, że teraz wiedzą, co jest grane. Tamci goście, którzy wtedy przyszli na to ska party, nie potrafili się bawić. To jest główna rzecz. Nie potrafią się bawić i tym samym jeżeli ktoś inny się bawi, to dla nich jest to co najmniej denerwujące, pienią się. Jeżeli ktoś inny się bawi, to jest to lewackie, bolszewickie — no, nie wiem — żydowskie czy inne.

■ **A czy ciebie teraz nie denerwuje, jak bawią się oponenci? Np. chłopaki z PWN.**

□ Nie bawią się! Oni się nigdy nie bawią, oni nie potrafią się bawić! Jak możesz się bawić, kiedy naród ginie, wszędzie Żydzi, a ty masz się bawić?! Trzeba walczyć, nie można się bawić! Naród wymaga poświęceń!

■ **A czy zgodziłbyś się z twierdzeniem, że nazi skini to w ogóle nie są skini?**

□ Nie. Uważam, że jeżeli ktoś jest ogolony na głajfę, ma wysokie buty i jest ubrany jak skinhead — to jest skinheadem. Ale ma poglądy nazistowskie i koniec.

■ **A jeżeli przyjdzie koleś tak ubrany i powie, że nie jest skinheadem?**

To może nim nie być. To nie jest jakaś organizacja, do której się zapisujesz i dostajesz legitymację — tak, jakby niektórzy chcieli, i z jednej, i z drugiej strony. Skini są różni! RAFAŁ: Tu dochodzi czasem do takich sytuacji, że kolesie, którzy są np. sharpowcami twierdzą, że skinheadzi wywodzą się ze ska itd. — i to wszystko jest święta prawda — ale oni uważają, że tylko ta forma jest prawdziwa, a każda następna jest mistyfikacją.

A sami podkreślają, że są skinheadami przeciwko uprzedzeniu rasowym. Gdyby tak nie uważali, to czemu by o tym myśleli?

RAFAŁ: Tak, ale tu chodzi o to, że — wiesz — ty mówisz, że koles jest skinheadem, ale czy nie ma w tym jakiegoś zakłamania? Jeżeli przyjąć, że ruch w założeniu był antyfaszystowski i bawili się tam biali i czarni...

Może inaczej: ja uważam, że nie był antyfaszystowski. Na początku w ogóle nie było takiego pojęcia. Był, powiedzmy, apolityczny, apartyjny, aideologiczny.

■ **Czyli nie mieli poglądów na żaden temat?**

Nie to, że nie mieli...

RAFAŁ: Mieli: lali hippisów! (*śmiech*)

Lali hippisów, ale pewnie każdy miał inne zdanie, a dopiero po pewnym czasie zaczęło się to krystalizować. Jedni zaczęli bardziej interesować się prawą stroną, inni bardziej lewą. A wcześniej wszyscy się tłukli ze wszystkimi. Gangi skinów były się z gangami skinów — był mecz, na mecz przychodziło 2 tys. skinów z jednej drużyny, 2 tys. skinów z drugiej, wszyscy kibice obu drużyn byli skinami i się tłukli wszyscy po meczu. I to był główny wróg: skin z drugiej drużyny.

■ **No właśnie, lanie hippisów. Do dziś pojawiają się w takim „Boot Boils” czy „Skinhead Sosnowiec” rysunki przedstawiające skinów bijących lub sikających na hippisów. Co ty o tym sądzisz?**

Jeżeli dla kogoś jest to problem życiowy, ta walka z hippisami, i nie ma wyjścia — trzeba ich mordować, bo inaczej

zarzną ciebie (*śmiech*), to rozumiem, to trzeba. Ale gdzie jaki problem hippisów w ogóle jest?! Oni komuś szkodzą, krzywdę robią? Jakby nie było innych problemów w tym kraju! W ogóle to jest tak, to niech sobie będzie, niech sobie to kultywuje. 25 lat temu hippisi to był masowy studencki ruch dzieci z bogatych domów. Wtedy to mógł się na to ktoś wkurzać, że siedł ulicą i szły tysiące hippisów. Wtedy można było ich tłuc, mógł być taki odruch, z tym się godzę.

RAFAŁ: Wtedy w ogóle były inne zasady — skini to były dzielnice robotnicze, a tamci byli bogaci, a w takiej sytuacji zawsze jest zakiś zgrzyt na płaszczyźnie biedni — bogaci.

■ **No właśnie, czy skinheadzi są teraz ruchem robotniczym?**

Teraz nie. Ale zależy, co przez to rozumiesz.

■ **Chodzi mi o skinheadów jako ruch młodzieży z rodzin robotniczych.**

Co to znaczy „rodzina robotnicza” w Polsce?

■ **No, ja tego nie wiem.**

RAFAŁ: Powiedzmy, że rodzina robotnicza to jest ojciec po zawodówce i matka po zawodówce. I to jest rodzina robotnicza. Mi się wydaje, że w PWN-ie tak jest.

Nie do końca chyba tak jest.

RAFAŁ: Z ich listy kandydują krawcowe, mechanicy samochodowi... I nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie ich debilne poglądy.

Ze względu na pojawiające się tu i ówdzie wątpliwości, chciałbym podkreślić, że jednym z podstawowych założeń wywiadu z Robsonem była chęć wyjaśnienia pewnych poglądów. Jednakże wyjaśnianie ich bez podawania treści mija się z celem, stąd pojawienie się kilku nazwisk w kontekstach dosyć, powiedzmy, dotkliwych dla ich posiadaczy. Myślę, że sam fakt zdementowania ewentualnej plotki powinien usatysfakcjonować osobę, której ona dotyczy. Rozmowa z Robsonem nie miała bowiem na celu obrażania kogokolwiek, lecz służyć miała jedynie opisaniu pewnego zjawiska.

LUKASZ MEDEKSZA